

# Stanisław Gajewski

---

## Biskupi Królestwa Polskiego wobec ukazu carskiego o klasztorach z 8 listopada 1864 roku

---

Echa Przeszłości 9, 143-154

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Stanisław Gajewski*  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## BISKUPI KRÓLESTWA POLSKIEGO WOBEC UKAZU CARSKIEGO O KLASZTORACH Z 8 LISTOPADA 1864 ROKU<sup>1</sup>

Wielokrotnie na ziemiach polskich w XIX w. władze zaborcze próbowały, często skutecznie, ograniczać możliwości funkcjonowania Kościoła katolickiego, również funkcjonowania zakonów i podległych im klasztorów. Dotyczyło to również ziem polskich opanowanych przez Rosję. Już w 1819 r. zlikwidowano w Królestwie Polskim ponad 40 klasztorów. Kasata ta dokonała się jednak nie tylko na skutek nacisków rządu Królestwa, ale i za zgodą władz kościelnych (podpisał ją umierający arcybiskup warszawski F. Malczewski). Dobra skasowanych klasztorów przeznaczono ponadto na organizację nowych struktur kościelnych, powstałych na mocy bulli cirkumskrypcyjnej Piusa VII *Ex imposita nobis* z 30 czerwca 1818 r., ustanawiającą metropolię warszawską, której podlegały wszystkie diecezje Królestwa.

Zasadnicze znaczenie dla możliwości funkcjonowania zakonów w Królestwie Polskim miała ich kasata w 1864 r., będąca realizacją ukazu carskiego z 8 listopada 1864 r. (wg kalendarza gregoriańskiego). W końcu listopada zlikwidowano więc 115 klasztorów, które uznano za „zamknięte” (forma represji za udział jego członków w powstaniu styczniowym) lub za „zniesione” (mniej niż 8 osób zakonnych w klasztorze). Ze 155 klasztorów męskich

---

<sup>1</sup> W dniach 12–13 maja 2008 r. w Instytucie Historii Litwy w Wilnie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Duchowieństwo wobec powstania styczniowego na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, gdzie autor wygłosił referat pt. *Antyzakonna polityka caratu w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*. Ze względu na ograniczenia czasowe i limitowaną liczbę stron referatu, przeznaczonego do publikacji w materiałach pokonferencyjnych, pominięto w nim niżej podaną problematykę. Jest więc ona uzupełnieniem wygłoszonego referatu i mającej się ukazać publikacji. W tekście referatu została omówiona podstawa źródłowa niniejszego opracowania.

i 45 żeńskich pozostawiono 20 klasztorów męskich i 7 żeńskich, które jako „nieetatowe” mogły funkcjonować do chwili, kiedy ich stan liczebny zmniejszy się do 7 osób. Nie wolno było jednak przyjmować do nich zakonników z klasztorów skasowanych, wliczać do ich składu osoby, które nie ukończyły 30. roku życia, ani przyjmować nowicjuszy. W ciągu niewielu lat zostały więc zlikwidowane. Jedynie 20 klasztorom męskim i 10 żeńskim przyznano status klasztorów „etatowych”, które mogły funkcjonować do śmierci ostatniego zakonnika. Jednakże po 40 latach w Królestwie funkcjonowało już tylko 7 klasztorów męskich z 49 starymi zakonnikami pamiętającymi wydarzenia z 1864 r. i 8 klasztorów żeńskich, ale już tylko z 79 staruszkami pamiętającymi kasatę, mimo że nawet ukaz zapewniał o istnieniu 10 takich placówek z 140 „etatami”<sup>2</sup>.

Biskupi nie mieli żadnego wpływu na zapisy ukazu, których nie akceptowali. Ukaz przewidywał jednak, że przejmą oni jurysdykcję kanoniczną nad klasztorami pozostawionymi i oczywiście wykonywać ją będą zgodnie z intencjami władz carskich. Tymczasem prawo kanoniczne, bez zgody Stolicy Apostolskiej, zabraniało przyjmowania takiej władzy. Zakonnicy w swym życiu kierowali się bowiem własnymi statutami i regułami, kierowani przez wybieranych przez siebie przełożonych, z generałami zakonów na czele. Powstał więc problem właściwego funkcjonowania klasztorów pozostawionych, które po kasacie nie posiadały swych legalnych władz, nie mogły też kontaktować się ze swymi przełożonymi pozostającymi poza granicami państwa rosyjskiego. Zresztą ukaz znosił zakony, pozostawiał jedynie niektóre klasztory, które od tej pory miały kierować się innymi prawami.

Sprawami niezwiązanymi z jurysdykcją kościelną zajmowała się od tej pory istniejąca do 1868 r. rządowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Decydowała ona m.in. o przenoszeniu zakonników i o wypłacaniu im pensji. Dobra zakonne zostały bowiem zlikwidowane, a zakonnikom w klasztorach „etatowych” przyznano po 150 rubli rocznie, zakonnikom zaś klasztorów „nieetatowych” 40 rubli. Wpłaty te Komisja uzależniała jednak od przyjęcia przez biskupów władzy powierzonej im w carskim ukazie, oczywiście bez zgody Stolicy Apostolskiej. Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzać też miała przełożonych klasztorów, wyznaczonych przez władze diecezjalne. Wchodziła więc również w zakres spraw pozostawionych władzom kościelnym. Od 1867 do 1871 r. sprawami związanymi z doraźną administracją niekanoniczną zajmował się Wydział Obcych Wyznań w Królestwie Polskim, a po 1871 r. Departament Spraw Duchownych Obcych Wyznań przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu. W latach 1864–1869 funkcjonowała w Królestwie również Komisja do Spraw Zakonnych, której celem – po kasacie z 1864 r. – było już tylko czuwanie nad

---

<sup>2</sup> *Dokładnaja zapiska jego sjiatelstwu Namiestniku w Carstwie Polskom Gławnogo Direktora Wnutriennych Diet z 5/17 V 1864 g., B.m.r.; „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 62: 1864. Liczba klasztorów i osób zakonnych w 1905 r. na podstawie schematyzmów diecezjalnych.*

stopniową likwidacją klasztorów nieetatowych, po 1864 r. nie wykazywała więc większej inicjatywy. Jej członkowie zbierali się wówczas, gdy stan liczebny klasztoru nieetatowego zmniejszył się do 7 osób i występowali do Namiestnika Królestwa Polskiego z wnioskiem o kasatę danego klasztoru. Po zlikwidowaniu Komisji namiestnik hr. F. Berg sam decydował o kasacie, po jego śmierci (1874) nieliczne już klasztory likwidowano na podstawie ukazów carskich<sup>3</sup>.

Po kasacie z 1864 r. większe i bardziej odczuwalne dla zakonników zmiany dotyczyły zakresu uprawnień władzy kościelnej. W Rosji (w Cesarstwie) już w 1798 r. podporządkowano wszystkie klasztory władzy diecezjalnej, tym bardziej że arcybiskup mohylewski Stanisław Sierstrzeńcewicz sprzyjał polityce caratu i dążył do uniezależnienia Kościoła katolickiego od Stolicy Apostolskiej. Zniesiono więc urząd prowincjałów i zabroniono kontaktów z centralnymi władzami zakonnymi (generałami). O życiu w klasztorze decydował biskup, na którego wybór największy wpływ miały władze świeckie. W latach 1801–1842 prawo to uległo pewnemu złagodzeniu i zezwolono na wybór prowincjałów zakonnych, uzależniając ich jednak od nowo utworzonego Kolegium Duchownego w Petersburgu. Według życzenia władz miało być ono ostatnią instancją w hierarchii władz Kościoła katolickiego. W stosunku do zakonników przyznano Kolegium przywileje i prawa generałów zakonnych. Zależność Kolegium Duchownego od Stolicy Apostolskiej była jednak problematyczna. Po upadku powstania listopadowego powrócono jednak do wcześniejszych praktyk. W 1832 r. z 291 istniejących w Cesarstwie klasztorów pozostawiono jedynie 89, poddając je w 1842 r. znów pod jurysdykcję biskupów. Zniesiono więc wszelkie urzędy zakonne, biskup natomiast zarządzał klasztorami przez specjalnie mianowanego duchownego, który pośredniczył w załatwianiu spraw między klaszturem a władzami. Ponieważ w 1843 r. zabrano całe mienie również i klasztorom pozostawionym, zakonnikom wypłacano więc pensje z dochodów poklasztornych. Do 1864 roku nie zmienił się ich stan prawny. Dalej jednak je kasowano, mimo odmiennych zapewnień caratu, które zawarte zostały w konkordacie, podpisanym w 1847 r. przez Mikołaja I i papieża Piusa IX<sup>4</sup>.

W Królestwie Polskim sprawy te regulowało rozporządzenie rządowe z 18 listopada 1817 r.<sup>5</sup> Nie znosiło ono wyższych urzędów zakonnych i nie

<sup>3</sup> Por.: W. Popiel, *Pamiętniki*, t. 1. Kraków 1915, s. 302; Archiwum Archidiecezji Lubelskiej (dalej: AAL), 60-IVb-72. W. Czerkaski do adm. diec. – pismo z 18 III 1866 r.; *Sbornik prawitielstwiennych rasporiażenii po Učreditielnomu Komitetu*, t. 6, Warszawa 1870, s. 14.

<sup>4</sup> A. Petrani, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950, s. 28, 35, 73; *Predpotożenija i materiały po ustrojstwu duchowoj czasti w Carstwie Polskom*. Warszawa 1864–1866 s. 42; *O znaczeniju monastyrskoj reformy w Carstwie Polskom*. M.m., 1864, s. 14; O. Beiersdorf, *Papiestwo wobec sprawy polskiej w latach 1772–1864. Wybór źródeł*, Wrocław 1960, s. 158.

<sup>5</sup> Nie zostało zamieszczone w „Dzienniku Praw”. Autor korzystał z opracowania dyr. kancelarii sekretariatu stanu Straszyńskiego, zawartego w cytowanym wyżej wydawnictwie *Predpotożenija i materiały*, s. 69–76.

poddawało zakonów władzy biskupa diecezjalnego. W praktyce jednak utrudniano kontakty z centralnymi władzami zakonnymi, między innymi zabroniono im przyjazdów do Królestwa. Ten odmienny stan prawny został zunifikowany ukazem carskim z 8 listopada 1864 r. Zniesiono więc wszystkie wyższe urzędy zakonne a zakonników oddano pod jurysdykcję miejscowych biskupów. Rząd carski napotkał tu jednak na pewne trudności.

W 1864 r. ówczesny metropolita i arcybiskup warszawski Zygmunt Szczyński Feliński znajdował się już na zesłaniu. Opuszczając archidiecezję władzę w niej przekazał 60. letniemu biskupowi-nominatowi ks. Pawłowi Rzewuskiemu (16 VI 1863), który w 1865 r. podzielił również los swego zwierzchnika. Po kasacie klasztorów Rzewuski wysłał na ręce namiestnika Królestwa, hr F. Berga, obszerny memoriał wyjaśniający istotę i wartość życia zakonnego oraz dotychczasową politykę caratu w tym zakresie. Nie myślał więc akceptować ukazu o klasztorach ani przejmować władzy na mocy antykościelnego ukazu. Chociaż władze carskie nie godziły się na jego konsekrację, mimo prekonizacji papieskiej, stał się niekwestionowanym autorytetem dla pozostałych biskupów i administratorów diecezji należących do metropolii warszawskiej. W tym czasie na czele dwóch diecezji w Królestwie stali biskupi liczący po 71 lat życia. Byli to: przełożony zakonu kapucynów w Królestwie, Beniamin P. Szymański, od 1857 r. biskup podlaski i bp sandomierski Józef Michał Juszyński (od 1859). Dwaj następni hierarchowie, bp kujawsko-kaliski Michał Jan Marszewski i wikariusz apostolski w Kielcach M. Majerczak, liczyli po 64 lata. Marszewski konsekrowany został dopiero w 1856 r., jednakże diecezją swą rządził 7 lat przed konsekracją jako jej administrator. Majerczak zaś konsekrowany w grudniu 1862 r., władzę sprawował tam już od 1849 r.. Najmłodszymi biskupami w Królestwie byli konsekrowani w czasie powstania styczniowego, mimo sprzeciwu rządu powstańczego, dwaj przedstawiciele rodów arystokratycznych. Biskupem płockim został Wincenty Teofil Chościak-Popiel, a biskupem sejneńskim Konstanty Ireneusz Łubieński. Obydwaj liczyli wówczas po 39 lat. Łubieński – chociaż najbardziej spolegliwy wobec władz carskich – zmarł w drodze na zesłanie w głąb Rosji (1869), drugi przeżył równoczesne z nim zesłanie i od 1875 r. stał na czele diecezji kujawsko-kaliskiej, a w latach 1883–1912 rządził archidiecezją warszawską. W diecezji lubelskiej, po śmierci bpa Wincentego Pieńkowskiego (22 XI 1863), diecezją administrował ks. Kazimierz Sosnowski, który w 1869 r., udając się na Sobór Watykański I, przekazał władzę sufraganowi lubelskiemu biskupowi Walentemu Baranowskiemu. Sam K. Sosnowski nie wrócił już do diecezji, nie chcąc dzielić losu bpa Popiela i bpa Łubieńskiego. Wszyscy hierarchowie w Królestwie cieszyli się dobrą opinią jako duchowni i rządcy diecezji. Wobec powstania styczniowego zajęli niejednorodną postawę, ale własni ci, którzy uważani byli za przeciwników powstania, zostali po jego upadku pozbawieni diecezji i zesłani w głąb Rosji (Feliński, Popiel, Łubieński) bądź zesłani do klasztoru (bp Szymański, zm. w 1868)).

Bronili bowiem praw Kościoła, przeciwstawiając się równocześnie nadużywaniu religii do realizacji doraźnych celów politycznych<sup>6</sup>.

Połowa tych hierarchów kościelnych, młodsza wiekiem, przejęła władzę w diecezjach lub przyjęła sakrę biskupią w okresie powstania styczniowego (Rzewuski, Łubieński, Popiel, Sosnowski), Majerczak w 1862 r., a tylko trzech pozostali nieco wcześniej (Marszewski w 1856 r., Szymański w 1857 a Juszyński w 1859 r.). Wszyscy znali jednak nieprzejednane stanowisko Stolicy Apostolskiej i rządu rosyjskiego wobec wielu problemów życia kościelnego w Rosji, również dotyczących spraw zakonnych. Konkordat zawarty z Rosją w 1847 r. nie rozwiązał większości poruszanych wówczas spraw. Przed biskupami w Królestwie Polskim stanął więc problem przyjęcia władzy nad klasztorami, czego domagał się carat w przepisach ukazu z 1864 r., na co nie zezwalało jednak prawo kanoniczne i na co z reguły nie godziła się Stolica Apostolska. Zaiścia sytuacja domagała się jednak pewnych rozstrzygnięć. Biskupi działali więc dwutorowo, prosili papieża o możliwość przejęcia władzy, równocześnie życie zmuszało ich do pewnych działań.

Prosić o zgodę papieską mogli jedynie za pośrednictwem władz rosyjskich, ponieważ prywatne kontaktowanie się ze Stolicą Apostolską było od dawna biskupom zabronione. Przed wystosowaniem takich pism do Rzymu, za pośrednictwem Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, przeprowadzili najpierw listowne konsultacje. Największą gorliwość wykazał administrator archidiecezji warszawskiej ks. P. Rzewuski i biskup podlaski B. Szymański. Już następnego dnia po przeprowadzonej w końcu listopada 1864 r. kasacie ks. Rzewuski informuje biskupów najbliższych diecezji, że nie należy przyjmować władzy nad klasztorami, „abyśmy kar kościelnych na siebie nie ściągnęli”. Zobowiązał też adresatów do poufnego poinformowania o tym pozostałych biskupów. Równocześnie bp Szymański informuje po raz pierwszy administratora diecezji lubelskiej, że władzy tej bez zgody Stolicy Apostolskiej biskupi przyjąć nie mogą<sup>7</sup>. Z opinią tą zgadzali się pozostali biskupi w Królestwie, z wyjątkiem administratora diecezji lubelskiej ks. K. Sosnowskiego i biskupa sejneńskiego K. Łubieńskiego.

Ks. Sosnowski przestrogi bpa Szymańskiego potraktował jako wyraz jego troski o współbraci – kapucynów. Całą sprawę uważał przy tym za niedorzeczną, poinformował więc bpa Szymańskiego, że przejął jurysdykcje nad zakonnikami. Donosił jednocześnie, że upoważnia go do tego uchwała soboru trydenckiego, która w nadzwyczajnych wypadkach pozwala biskupowi przy-

<sup>6</sup> Por.: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992; *Polski słownik biograficzny*, t. XI, s. 354–355 (Juszyński Józef Michał 1793–1880), t. XVIII, s. 489–490 (Łubieński Konstanty Ireneusz 1825–1869), t. XIX, s. 168–169 (Majerczak Maciej 1800–1870), t. XX, s. 74–75 (Marszewski Michał Jan 1800–1867), t. XXXIV, s. 136–138 (Rzewuski Paweł 1804–1892), t. XXXVII (Popiel-Chosciak Wincenty Teofil 1825–1912); *Słownik polskich teologów katolickich*, Warszawa 1983, s. 291–192 (Szymański Beniamin Piotr Paweł 1793–1868).

<sup>7</sup> AAL. 60-IVb-117. Pisma z ostatnich dni listopada 1864 r.

jąc tę władzę<sup>8</sup>. Podobne stanowisko zajął bp Łubieński. Odmowę przyjęcia władzy uważał za niepotrzebną manifestację, niemającą nic wspólnego z dobrem Kościoła. Odniesienie się do Rzymu uważał nawet za szkodliwe. Lepiej byłoby, gdyby papież nie wypowiadał się w tej sprawie i nie brał na siebie żadnych zobowiązań. Zgoda Rzymu na przyjęcie władzy zatwierdzałyby niekorzystny dla Kościoła status prawny, natomiast – w stosowniejszej sytuacji – papież nie związany powyższą zgodą, mógłby uzyskać korzystniejszy kompromis<sup>9</sup>.

Większość biskupów była innego zdania. Przeciw przejęciu przez nich władzy nad zakonnikami utworzono ogólnokrajowy front, który z pewnością był dziełem ks. Rzewuskiego. Uważał on, że tylko ich jednomyślność może skłonić władze polityczne do wysłania pism biskupów do Rzymu i uchronić ich od ewentualnych kar za stawianie oporu carskiemu ukazowi. Ks. Sosnowski otrzymał więc znowu, w dniu 31 grudnia 1864 r., pismo od biskupa Szymańskiego, a 18 stycznia 1865 r. od biskupa Juszyńskiego z Sandomierza. Bp Szymański, urażony prawdopodobnie wcześniejszą odmową, przesłał ks. Sosnowskiemu tylko kopię pisma ks. Rzewuskiego do Rzymu, złożoną w Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych. O postawie ks. Sosnowskiego zdecydował list bpa Juszyńskiego, który informował go o wysłaniu takich pism przez innych biskupów, z wyjątkiem Łubieńskiego, podawał także 3 prace z dziedziny prawa kanonicznego, w których przyjęcie władzy nad zakonami bez zgody Stolicy Apostolskiej było zabronione. Z pisma bpa Juszyńskiego, mimo jego jednoznacznej wymowy, przebijała głęboka troska o losy Kościoła i delikatność w stosunku do adresata. „W każdej sprawie – pisał – jest miejsce dla dyskusji, która w miłości Kościoła poczęta, przedmiot ten lepiej wyjaśnia i wszechstronnie rozpoznany czyni”. Ks. Sosnowski poczuł się osamotniony i zawstydzony, jego reakcja była więc natychmiastowa. Wysłał, za pośrednictwem Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, pismo do Rzymu, a biskupowi Juszyńskiemu podziękował za informację o konieczności odniesienia się do Stolicy Apostolskiej<sup>10</sup>. Podobnie zareagował bp Łubieński po otrzymaniu listu bpa Popiela, który był jego najbliższym przyjacielem.

Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych wszystkie listy wysłane drogą urzędową do Rzymu zwróciła biskupom. Zarzucano im niezrozumienie ducha ukazu i kazano przeredagować tekst. W żądanej formie prośby biskupów nie zostały zredagowane, natomiast ks. Rzewuski wysłał takie pismo drogą nieurzędową. Papież na wieści z Królestwa zareagował jednak już wcześniej. W dniu 2 grudnia 1864 r. problem ten przedyskutował na tajnym posiedzeniu, z udziałem sekretarza stanu J. Antonellego i ambasadora Austrii przy Watykanie barona Bacha. Papież był zdecydowany w oficjalnym

<sup>8</sup> Tamże, 60-IIb-608. Pismo z 28 I 1865 r.

<sup>9</sup> R. Łubieński, *Konstanty Ireneusz Łubieński biskup sejneński*, Kraków 1898, s. 262.

<sup>10</sup> AAL. 60-XI-33. Pisma z 20 XII 1864 i 12 I 1865 r.

przemówieniu napiętnować rząd carski, co prowadziłyby do zerwania stosunków dyplomatycznych. Doradcy byli jednak innego zdania, a Austria wystąpiła później w obronie rządu rosyjskiego, podkreślając rewolucyjną działalność duchowieństwa polskiego w czasie powstania styczniowego. Stolica Apostolska na razie zachowała więc milczenie, a minister spraw zagranicznych Rosji A. Gorczakow podziękował za to rządowi austriackiemu<sup>11</sup>. Jednakże już 30 stycznia 1865 r. kardynał Antonelli wysłał notę ambasadorowi rosyjskiemu przy Watykanie F. Meyendorfowi, w której udowadniał nielegalność ukazu z 8 listopada 1864 r. z punktu widzenia prawa międzynarodowego. W nieuzgodnionych bowiem artykułach (art. 7) dołączonych do konkordatu z 3 sierpnia 1847 r. rząd rosyjski zapewniał, że „gdyby zaszła konieczność kasaty, byłaby ona przedmiotem uprzedniego porozumienia ze Stolicą Świętą”<sup>12</sup>. Od tej chwili stosunki dyplomatyczne między Petersburgiem a Watykanem pogarszały się z każdym dniem. Całkowite ich zerwanie nastąpiło w 1866 roku.

Decyzja papieża, zezwalająca biskupom na przyjęcie władzy nad zakonnikami w Królestwie Polskim, została ostatecznie podjęta w dniu 6 kwietnia 1865 r. Biskupów polskich dyskretnie powiadomiła o tym nuncjatura wiedeńska. Informacja na ten temat dotarła jednak do Warszawy w sierpniu, a administrator diecezji lubelskiej otrzymał ją dopiero 4 września<sup>13</sup>.

Po ponad pół roku biskupi otrzymali jasną instrukcję, dotyczącą ich uprawnień wynikających z zapisów zawartych w ukazie o klasztorach z 8 listopada 1864 r. Na skutek nacisków władz administracyjnych musieli jednak już wcześniej podjąć określone działania, zgodnie z duchem nieakceptowanego ukazu. Wymagała tego sytuacja w klasztorach jak i obawa przed represjami władz politycznych.

Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych domagała się wyznaczenia w każdym klasztorze nowych przełożonych, na przykład gwardianów, ich zastępców i osób odpowiedzialnych za sprawy gospodarcze. Biskupi powinni byli odnieść się do Rzymu w celu uregulowania jurydycznej strony tego zagadnienia, zmuszeni jednak zostali do natychmiastowych działań. Sytuacja w klasztorach „etatowych” przedstawiała się bowiem niemal tragicznie. Oficer konwojujący przewóz zakonników z klasztorów skasowanych do nowego miejsca pobytu pozostał w klasztorze pilnując porządku. Dotychczasowi przełożeni klasztorów stracili natomiast władzę; nowych musiał zgodnie z ukazem wskazać biskup. W klasztorach tymczasem zapanowała wielka ciasnota. W pomieszczeniach dla kilkunastu osób musiało zmieścić się teraz kilkadziesiąt osób. W Lutomerzu, gdzie mieszkało zazwyczaj 14 zakonników, umiesz-

<sup>11</sup> A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu*, t. 2, Kraków 1930, s. 293 ns.

<sup>12</sup> Z. Olszamowska-Skowrońska, *Pie IX et l'insurrection Polonoise de 1863-1864*, „Sacrum Poloniae Millenium”, t. 12: 1966, s. 343; Beiersdorf, jw., s. 158.

<sup>13</sup> K. Bartoszewicz, *Ks. Paweł Rzewuski biskup nominat pruseński*, Kraków 1893, s. 44; AAL. 60-XI-33.



czono teraz jeszcze 40 innych, a tylko w 12 celach znajdowały się piece. W Kazimierzu, gdzie wywieziono lubelskich bernardynów, znajdowało się teraz nie 10, ale 46 osób. W klasztorze zakonnicy mieszkali więc nie tylko w nieopalanym celach, ale i na korytarzu, nie było też żadnych zapasów żywności. W 11 klasztorach etatowych w diecezji kujawsko-kaliskiej, gdzie zgodnie z ukazem powinno razem mieszkać 154 zakonników (po 14 na klasztor), znajdowało się teraz 720 osób. Wynosiło to średnio 66 osób na jeden dom zakonny. Również w diecezji płockiej średnia ta była wysoka – 57 osób<sup>14</sup>. Trudne warunki mieszkalne, brak żywności, sprzyjały często lekceważeniu reguły zakonnej. Znamienna jest wypowiedź pijara z Chełmna, ks. A. Grudzińskiego, wywiezionego do Warszawy: „Zwieziono nas tu tylu, że nam brakuje mieszkania i utrzymania. Prowincjał oświadcza jawnie, by każdy kto się czuje na siłach, jest zdrow i młody, myślał sam o sobie”<sup>15</sup>. W tym kontekście pomocna mogła okazać się interwencja rezydującego w klasztorze oficera. Jego ingerencje powodowały jednak jeszcze większy zamęt. Do głosu dochodziły też jednostki nieodpowiedzialne. W Oborach, gdzie przywieziono lubelskich karmelitów, ”zwieziono kilku awanturników, a co dziwniejsze, jeden był świeżo przybyły z Galicji diakon, prawdziwy łotr i pijak”<sup>16</sup>. Jest to relacja samego biskupa Popiela, który miał wiele trudności z zaprowadzeniem tam porządku. Sam jednak z smutną satysfakcją przyznaje, że biskup kujawsko-kaliski ma tych problemów nieporównanie więcej.

Brak przełożonych, wybranych zgodnie z przepisami carskiego ukazu, skutkowało również tym, że zakonnicy nie otrzymywali przyznanych im pensji. Dobra klasztorne uległy bowiem konfiskacie, a – jak wyżej wspomniano – zakonnikom w klasztorach etatowych przyznano 150 rubli rocznej pensji, w klasztorach nieetatowych 40 rubli. Bez tych sum, również z braku zezwoleń na opuszczenie klasztoru, życie stawało się tam niemożliwe.

Sprawa wyznaczenia przełożonych była więc z góry przegrana. Nie czekając na decyzje Stolicy Apostolskiej trzeba było ingerować w życie klasztorne, praktycznie realizować zasady carskiego ukazu. Sprawa była przy tym ważna i z tego powodu, że po akceptacji Komisji Spraw Wewnętrznych kandydatów przedstawionych przez biskupa, nie miał on już prawa ich odwołania.

Najwcześniej uczynił to bp Łubieński, najbardziej spolegliwy wobec władz. Udał się osobiście do poszczególnych klasztorów i po rozmowie z zakonnikami wyznaczył przełożonych. W diecezji lubelskiej jej administrator powołał natomiast do tego celu swych delegatów, którzy w poszczególnych klasztorach wyznaczyli odpowiednie osoby do kierowania nimi. Delegaci działali zgodnie z instrukcją administratora, niezgodnie jednak z prze-

---

<sup>14</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD). Akta władz wyznaniowych XIX wieku. Vol. 228, p. 164–165.

<sup>15</sup> AAL. 60-IIa-107. Pismo z 17 XII 1864 r.

<sup>16</sup> Popiel, jw., s. 221. Dziwna była tam obecność w tym czasie osoby z Galicji.

pisami ukazu. Nie mianowali bowiem przełożonych, lecz pozwolili na ich wybór<sup>17</sup>. Uczynili tak również i pozostali biskupi. Najdłużej opierał się bp Szymański, który jako zakonnik nie godził się na łamanie praw zakonnych. Zanim więc decyzję podjął papież (6 IV 1865) we wszystkich klasztorach biskupi wyznaczyli (lub pozwolili na wybór) nowych przełożonych. Komisja Spraw Wewnętrznych na ogół akceptowała wyznaczonych delegatów, których od tej pory biskup samowolnie nie mógł zmienić. Odmowa akceptacji nominatów biskupich przez Komisję należała do wyjątków, na przykład nie zaakceptowano ks. Słomiankiewicza z klasztoru w Radecznicy, w diecezji lubelskiej, na stanowisko zastępcy przełożonego<sup>18</sup>.

Na początku marca 1865 r., po akceptacji przełożonych klasztornych, Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych domagała się od biskupów wyznaczenia przez nich diecezjalnych wizytatorów klasztornych. Wizytator, urząd nieznan w ustawodawstwie kościelnym, posiadał – zgodnie z ukazem – wszelkie prawa i obowiązki nad klasztorami wynikającymi z prawodawstwa kościelnego i państwowego. Pośredniczył w załatwianiu spraw między zakonnikami a władzami świeckimi. W korespondencji z Komisją Spraw Wewnętrznych w sprawach zakonnych powoływał się biskup na jego opinię. Był więc wizytator w jakiś sposób zależny od biskupa, chociaż nie mógł go on odwołać. Uczestniczył także w pracach konsystorza (dzisiejszej kurii biskupiej) o ile rozpatrywano sprawy klasztorów. Odpowiedzialny był również za panujący w nich porządek. Każdego roku musiał odwiedzić wszystkie klasztory w diecezji. Sprawozdania z tych wizytacji musiały być przesłane do Komisji rządowej i do biskupa diecezjalnego<sup>19</sup>.

Przy wyznaczaniu wizytatorów biskupi mieli już mniej skrupułów. Wiedzieli bowiem o oficjalnym (choć tajnym i według władz nielegalnym) powiadomieniu Stolicy Apostolskiej przez administratora archidiecezji warszawskiej Ruszkiewicza, która w tych warunkach zmuszona była do przyznania im pełnomocnictw. Być może wiedzieli już i o decyzji papieża z 6 IV 1865 roku. Dlatego też z mniejszymi oporami mogli wyznaczyć osobę wizytatora. Urząd ten był jednak zbyt ważny, aby władze polityczne godziły się na każdą kandydaturę. Dlatego też w maju zażądano od biskupów podania 3 kandydatów, spośród których wybierano wizytatora. Komisja Spraw Wewnętrznych mogła jednak tak długo odrzucać proponowane przez biskupów kandydatury, dopóki na liście nie znalazł się człowiek, na którym władzom zależało. W diecezji sejneńskiej sprawa wizytatora nie została załatwiona za czasów prezesowania w tej Komisji przez księcia W. Czerkaskiego. Biskup Łubieński nie godził się bowiem na proponowaną przez niego osobę<sup>20</sup>. Biskupowi Juszyńskiemu zatwierdzono kandydata z drugiej listy. Trudności z akceptacją

<sup>17</sup> Łubieński, jw. s. 263; Popiel, jw. s. 236; AAL. 60-IVb-67. Pismo P. Kopecia do adm. z 4 III 1865 r.

<sup>18</sup> AAL. 60-IIb-10. Pismo adm. z 6 III 1865 r.

<sup>19</sup> „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”, t. 63: 1865, s. 25.

<sup>20</sup> Łubieński, jw., s. 266.

swego kandydata miał i biskup Popiel. W diecezji lubelskiej od razu zatwierdzono kandydata proponowanego przez administratora diecezji<sup>21</sup>.

W każdej diecezji utworzono więc nowy urząd wizytatora, który pod względem uposażenia należał do najlepszych. Przyznano mu 400 rubli rocznej pensji i 300 rubli na koszty dorocznego objazdu klasztorów. Członkowie konsystorza mieli w tym czasie pensje znacznie niższe, od 200 do 300 rubli. Zapewniono im więc nie tylko nieusuwalność z urzędu, ale chciano wpływać na lojalność tych ludzi wobec władz rosyjskich przez czynniki ekonomiczne. Urząd ten zamierał jednak wraz z całym życiem klasztornym w Królestwie Polskim.

Zakonnicy w Królestwie Polskim nigdy w pełni nie zaakceptowali nowego ustawodawstwa. Do posłuszeństwa zmuszały ich tylko okoliczności, w których żyli. Jeszcze w 1884 r., w dwadzieścia lat po kasacie z 1864 r., biskup lubelski K. Wnorowski będzie miał kłopoty z dominikanami lubelskimi, którzy nie respektowali jego uprawnień. Biskup tłumaczył to samowolą zakonników. Sprawa jednak nie była taka prosta. Trudno podejrzewać o samowolę o. Honorata Koźmińskiego, obecnie beatyfikowanego, który w tym samym 1884 r. pisząc do generała zakonu kapucynów w Rzymie wyrażał wątpliwość, czy biskupi posiadają dalej przyznane im w 1865 r. uprawnienia. Rodziły się więc różne wątpliwości i niepokój sumienia, zwłaszcza w stosunku do uprawnień przełożonych. To samo dotyczyło klasztorów żeńskich. Mimo że przełożone zostały wybrane na czas nieokreślony, przełożona wizytetek lubelskich, J. Strzembosz, po upływie normalnej kadencji miała wątpliwości, czy bez ponownych wyborów może dalej sprawować swą władzę. Nie wystarczyło jej zapewnienie wizytatora. Poprosiła więc administratora diecezji o wyraźne pozwolenie pozostania nadal na tym stanowisku<sup>22</sup>.

W listopadzie 1864 r., po wydaniu i realizacji ukazu carskiego o klasztorach, biskupi stanęli wobec nowych wezwań. Musieli przyjąć władzę, której bez zgody Stolicy Apostolskiej przyjąć nie mogli. Na skutek uniemożliwienia im zwrócenia się do Rzymu o stosowne uprawnienia, musieli podejmować samodzielne działania. Czynnikiem integrującym ich poczynania była postawa administratora archidiecezji warszawskiej ks. Pawła Rzewuskiego, który nie mogąc doprowadzić do spotkania biskupów, drogą nieurzędową, poprzez dyskretną korespondencję prywatną, doprowadził do ich jednolitej postawy, szczególnie przyjęcia jego stanowiska przez administratora diecezji lubelskiej ks. K. Sosnowskiego i biskupa sejneńskiego K.I. Łubieńskiego. Mianowali więc, wbrew prawu kanonicznemu, przełożonych w klasztorach pozostawionych oraz wizytatorów diecezjalnych, którzy od tej pory pozostawali praktycznie poza zasięgiem ich władzy, byli bowiem powoływani na czas nieokre-

<sup>21</sup> Łubieński, jw., s. 266; Popiel, jw., s. 252; AAL. 60-IIa-10. Pismo Czerkawskiego z 8 VIII 1865. W diecezji lubelskiej urząd ten do swej śmierci pełnił ks. M. Antulski, proboszcz z Bełżyc i dziekan bełżycki. Należał więc do najbardziej uposażonych duchownych w diecezji.

<sup>22</sup> Por.: AAL. 60-IIb-10. Pismo J. Strzembosz z 22 V 1868 r.; tamże. 60-IIa-107. Pismo bpa Wnorowskiego z 7 II 1884 r.; H. Koźmiński, *Wybór pism*, „Nasza Przeszłość”, t. 28: 1968, s. 42.

ślony i bez zgody władz carskich nieodwoływalni. Wymagała tego jednak sytuacja w klasztorach i możliwość dalszego ich funkcjonowania. Mimo różnicy zdań zachowali jedność w działaniu i nie doczekali się represji ze strony władz carskich. Jedynie największemu obrońcy zakonnych statutów i reguł, biskupowi podlaskiemu B. Szymańskiemu, między innymi i za to, skasowano diecezję, a jego samego osadzono w klasztorze kapucynów w Łomży, gdzie wkrótce zmarł. Przy następnym konflikcie, dotyczącym „reformy” duchowieństwa diecezjalnego, zesłano na Sybir biskupa-nominata ks. P. Rzewuskiego (1865), a po zanegowaniu przez rząd carski uprawnień samej Stolicy Apostolskiej, przez poddanie biskupów władzy Kolegium Duchownego w Petersburgu, represje dotknęły pozostałych. Uniknął ich bp Marszewski (zm. w 1867 roku) i ks. K. Sosnowski, który nie wrócił do kraju, po wyjeździe na Sobór Watykański I. Bp. Popiel i bp. Łubieński zostali natomiast zesłani w głąb Rosji.

### SUMMARY

After the January Insurrection, the monastic life in the Kingdom of Poland was determined first of all by legal norms contained in the tsar's ukas of 8 January 1864 (according to the Gregorian calendar). Therefore, at the end of November, 115 monasteries and convents were liquidated, deemed to be “closed” (a form of repression for participation of its members in the January Insurrection) or “cancelled” (less than eight monks or nuns in the monastery or convent). Out of 155 monasteries and 45 convents, 20 monasteries and seven convents were left, which as “supernumeraries” could function until the size of their population was reduced to seven persons. However, no monks or nuns from abolished monasteries could be admitted to them, nor could they include any persons who were less than 30 years old or accept any novices. Therefore, within a few years, they were liquidated. Only 20 monasteries and 10 convents were granted the status of “regular” ones (with permanent posts), which could function until the death of the last monk or nun.

The bishops had no influence on the provisions of the tsar's ukas, which they certainly did not accept. However, the ukas provided that they would take the canonical jurisdiction over remaining monasteries and convents, and that they would execute it pursuant to the intentions of the tsar's authorities. However, Canon Law prohibited the acceptance of such power without the consent of the Holy See, and since monks and nuns were driven by their own statutes and rules in their lives, they were governed by elected supervisors.

In November 1864, the bishops were confronted with new challenges. As a result of preventing them from asking Rome for proper authorizations, they had to undertake independent actions. A factor integrating them was the effect of the attitude of the administrator of the Warsaw Archdiocese, Rev. Paweł Rzewuski, who – unable to bring about a meeting of bishops – led them to develop a uniform attitude, using unofficial ways, through discrete private correspondence. This was particularly visible in the fact that his position was accepted by the administrator of the Lublin Diocese, Rev. K. Sosnowski and the bishop of Sejny, K. I. Łubieński. As a result, they nominated, against Canon Law, supervisors in the remaining monasteries and convents and diocesan inspectors, who in practice remained by then beyond their

authority, since they were appointed for an indefinite period and could not be dismissed without the consent of the tsar's authorities. However, the situation in monasteries and convents, as well as the opportunity for their future operation, required such actions. Despite differences in opinions, they maintained unity in action and did not meet with any reprisals of the tsar's authorities. Only the greatest defender of monastic statutes and rules, the Bishop of Podlasie, B. Szymański, for these reasons (among others), had his diocese abolished and was put in the Capuchin monastery in Łomża, where he died soon after. During the next conflict regarding concerning a "reform" of the diocesan clergy, Rev. P. Rzewuski was sentenced to exile deep in Russia, and the same happened to Bp. Popiel and Bp. Łubieński, after negating the authorities of the Holy See itself and submitting the bishops to the authority of the Clerical College in Petersburg. Bp. Marszewski (died in 1867) and Rev. K. Sosnowski, who did not return to Poland after leaving for the Vatican Council I, were the only ones who avoided repressions. The monastic life in the area of the former Kingdom of Poland, by decision of the tsar's ukas and by practice of political authorities, was therefore doomed to die out. 40 years after the abolishment in 1864, only seven monasteries and eight convents were still functioning, with, respectively, 49 and 79 persons of advanced age, remembering the events of 1864, despite the assurance provided in the ukas, claiming that a minimal level of 500 monastic "posts" in the Kingdom would be always maintained.